Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 10 groszy.

Nr. 7. Kraków-Lwów, dnia 26 stycznia 1934 r. Rok XXII.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

Pismo polityczne, społeczne, oświatowe, poświęcone sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Tezy czy protezy p. Cara.

Dopiero dziś, po latach, zrozumiałem, czego jeszcze nie mogłem zrozumieć, posłując do trzeciego Sejmu: dlaczego to w owym trzecim Sejmie nie można było przeprowadzić reformy konstytucji. Dopiero teraz, teraz rozumiem, dlaczego musiało trwać tak długo zapładnianie społeczeństwa tak nowocześnie pojętą ideą konstytucyjną i ile to trzeba było mozołu p. Cara, aby urodzić takie niesłychane, niepojęte, w przeogromie myśli owe tezy, jakie ostatecznie zaczynają się rodzić i rozweselać sobą nasze smutne naogół i ciężkie czasy, podstawy granitowe pod polską konstytucją XX wieku i w kilkanaście lat po odzyskaniu niepodległości naszej ojczyzny. Teraz dopiero rozumiem co daje kilkuletnia praca i dać może kooperatywa myślowa pp. Makowskiego, Michałowskiego i Cara, gdzie latami przemyśliwano jakby to sporządzić konstytucję, jakiej jeszcze świat i korona polska nie widziała.

Żyjemy od lat 15 w republice. Nie w żadnej dyktaturze Mussoliniego, Hitlera, Primo de Rivery, czy innego Quarto de Cholery, pławimy się w wolności i swobodach obywatelskich, kpimy sobie z kryzysu i bezrobocia, nie znamy teroru, ni gwałtu zadawanego jakąś hitlerowską pałą gumową, społeczeństwo nasze nie zaznaje teroru, nie znamy co to lęk o jutro nasze i naszych rodzin, nie wiemy co to prowokacja, nie znamy zakupywania ludzi na wagę bydła, nie stara się nas nikt spodlić, sponiewierać w godności ludzkiej, nie mamy obozów koncentracyjnych, wygubiliśmy kanalje, bezwstydne polityczne ulicznice i rajfurów. Reformy społeczne sypią się jak z rogu obfitości, jakby wyrosły na mościckich azotniakach. Wszyscy zadowoleni ze wspólnej szczęśliwości nie wyłączając 1800 ludzi, którym się najlepiej powodzi w Polsce. Bóg nas chroni, że jeszcze u nas nie wyszła na jaw ani jedna taka afera, jaką sprokurował Francji Stawiski, a wszyscy dotychczas odkryci i nieodkryci genjusze finansowi jeszcze w sumie całej nie dorośli Kreugera ani Stawiskiego.

Kilka lat napracował się w pocie czoła p. Car. Trzeba to lojalnie i bezsprzecznie przyznać. Ile w ciągu swej karjery przebiegł stanowisk, zewsząd zbierał doświadczenia, zewsząd czerpał nauki, jakby się przysłużyć krajowi, państwu, któremu życzliwie służy. Aż tu po wielu latach przyszło objawienie: **tezy konstytucyjne!**

Mnie się zdaje, że tu chodzi zupełnie o co innego. Mnie się zdaje, że sejmowy triumwirat konstytucyjny nie myśli poważnie o formowaniu nowej konstytucji. Mnie się zdaje, że pewne sfery nie myślą o tem, jaka będzie nowa konstytucja, ale chcą wybadać co powie się na to i co powiedzianoby na to, gdyby żadnej konstytucji nie było. Coby powiedziano na to, gdyby pewnego pięknego poranku rozpędzono „sanacyjny Sejm“ i gdyby żadnego nie było i czyby się o nowy Sejm społeczeństwo dopominało i czyby stanęło do walki w obronie istnienia Sejmu?

Nie mamy się co zachwycać istnieniem takiej karykatury parlamentu, jaką jest obecny Sejm czwarty, ale tezy konstytucyjne p. Cara stanowić mogą już tylko **PROTEZY** konstytucji, jakie prędzej czy później opadną z konstytucji, ubezwładnią ją, pozbawią możności życia i rzucą konstytucję na pastwę molocha absolutyzmu w mniej lub więcej monstrualny sposób, konstytucyjne protezy p. Cara nie są czemś innem, jak nowym zamachem, nowym zamachem cofającym nas conajmniej o cały wiek wstecz i ubezwładniać nas zechcą na długi czas, na tak długi, aż nadejdzie obudzenie się społeczeństwa, aż nastanie nowa wiosna ludów, na którą nie trzeba będzie czekać do setnej rocznicy tej pierwszej.

Chłop i robotnik, 70 procent narodu, jeszcze ma coś do powiedzenia i powie. Mogą „brygady“ i „elity“ przeprowadzać wybory samorządowe i parlamentarne przy dźwiękach muzyk i jawnego głosowania na jedynkę, lecz przekonają się, że te nie były wykładnikiem woli Narodu. Prawdziwa wola Narodu na czas i inaczej się objawi. **Nie będzie wtedy miejsca do posługiwania się protezami...**

Stanisław Szczepański.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny, dnia 20 stycznia 1934, Sygn. III Pr 8/34.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 17. I. 1934 konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr 5 z dnia 16 stycznia 1934 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej p. t.: „Kto jest twórcą „Elity“? w ustępie od słów: Szyngalewszczyzna“ do słów: „Piłsudczyzna“, od słów: „Nie ulega“ do słów: „elitarnych biesów“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Hubl w. r. prezes Sądu Okręg. Protokulant: Szymański w. r. Za zgodność: Krawczyk, sekretarz.

Historja naturalna „renegatów“ ludowych

Rozbijacka działalność „sanacyjna“ na terenie pracy ludowej zdobyła sobie ostatnio dwóch członków Stronnictwa Ludowego Chyba i Durę, którzy w odpowiednich piśmidłach zamieścili swe elaboraty, pełne uniżoności, deklarujące, dlaczego przystąpili do BB.

Ten sam Jan Duro kiedy był jeszcze w szeregach Stronnictwa Ludowego, a na posiedzeniu Klubu Parlamentarnego Str. Lud. w Sejmie **w dniu 1 września 1932 r.** postawiono mu pośrednio zarzut, że kuma się z „sanacją“ i prowadzi rozmowy ze zdrajcami — **obruszył się ogromnie i złożył oświadczenie**, które zostało dosłownie wpisane do książki protokułów Klubu Stron. Lud. Brzmi ono:

Oświadczenie posła J. Duro.

„Pos. J. Duro stwierdza całą obłudę i bezecelność w robocie t. zw. Stronnictwa agrarno-chłopskiego. Oświadcza, iż jeżeliby oni rozglasali o nim jako o tym, który ma przejść do „sanacji“, to pismo, jakie otrzymał od nich podarł. Całą duszą gardzi „sanacją“, uważa jej robotę za podłą i nigdy do niej nie pójdzie.“

Takie oświadczenie złożył w r. 1932 J. Duro. Kiedy przekonał się, że mandatu od chłopów już nie otrzyma — zdecydował się iść do „podłej roboty“. Jednak „sanacja“ nie przyjęła go do siebie wprost. Kazała mu iść do „obłudnej i bezczelnej“ roboty z pod znaku Kulisiewicza.

————<>————

Uroczystość „Opłatka“ w Tarnowie.

Staraniem Zarządu powiatowego S. L. odbyła się w dniu 21 stycznia b. r. w Tarnowie w sali Domu robotniczego uroczystość Opłatka. — Sala zapełniła się po brzegi uczestnikami, mającemi legitymacje członkowskie, gdyż tylko takich wpuszczano, również korytarz i boczne salki przepełniły się gośćmi, mimoto znaczna część musiała pozostać na polu, wzglednie odejść do domu. **Przybyli ludowcy z powiatu tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego, pilzneńskiego, ropczyckiego i z mieleckiego,** przywożąc ze sobą życzenia dla Solenizanta Wincentego Witosa, którego imieniny wypadają 22 stycznia.

Dziewczęta wiejskie przywiozły śliczne makatki własnej roboty, młodzież portret Witosa, Koła ludowe arkusze białe, ślicznie malowane z serdecznemi życzeniami dla Solenizanta.

Powitalne piękne przemówienie wygłosił wiceprezes Zarządu powiat. **Karol Regiec** z Janowic, okolicznościowe mowy wypowiedzieli posłowie: **Brodacki, Stachnik, Piróg, Krzciuk.** — Imieniem powiatu dąbrowskiego przemówili **Jan Bania,** im. powiatu mieleckiego **Walenty Błach,** im. powiatu tarnowskiego **Stanisław Witek.**

Wiersze własnego układu oddeklamowała **G. Chmurowa** z Wojnicza, **Witold Urbanek, Kazimiera Nosek,** kilkonastoletnia dziewczyna o świetnej pamięci i donośnym dźwięcznym głosie i **Stefania Mleczko** z Bisztuszowej, nic też dziwnego, że wierszyki ogólnie się podobały. — W przerwach śpiewano kolendy, oczywiście połamano się opłatkiem, składając sobie wzajemne życzenia. Zakończono uroczystość odśpiewaniem „Roty“.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.

SEKWESTRATOR WYJEŻDŻA PO 10 GR.

Pewnemu obywatelowi **z Zebrzydowic** na Śląsku urzędnik skarbowy przez pomyłkę obliczył podatek o **10 groszy** (dziesięć groszy) mniejszy, aniżeli należało. Cały podatek według obliczenia danego urzędnika obywatel ten zapłacił i otrzymał pokwitowanie Urzędu Skarbowego. Jakież było jego zdziwienie, gdy **zjawił się u niego sekwestrator dla ściągnięcia 10 groszy, których urzędnik nie policzył i gdy dodatkowo zażądano od niego 1% jako odsetki zwłoki i 1.50 zł. kosztów egzekucyjnych.** Nie wiemy, co tu więcej podziwiać, czy szablon biurokracji, czy też bezwzględność władz skarbowych wobec podatnika. **L. B.**

Wniosek nagły Klubu Ludowego
w sprawie „pacyfikacji“ w Małopolsce Środkowej.

(Ciąg dalszy)

FRANCISZEK KICIŃSKI zeznaje: Dnia 20 czerwca 1933 wkroczyła policja w liczbie 10, około godz. 2 w nocy, **wyłamując drzwi do mieszkania.** Aresztowano mnie, **okuto w mieszkaniu i pobito dotkliwie. W łóżku znajdowało się 3 dzieci (1, 3 i 6-letnie), łóżko przewrócili, a gdy żona zaczęła dzieci podnosić, posypały się razy na jej plecy. Rozsypano mąkę, kurę siedzącą na jajach wyrzucono z jajami.**

STANISŁAW TROJNA z Krzywej zeznaje: Dnia 27 czerwca 1933 r. o północy przybyła policja **w liczbie 20** do mego domu. **„Mamy jednego zbrodniarza“,** temi słowy powitała mnie policja i równocześnie **komisarz P. P. uderzył mnie dwa razy pałką. Inni policjanci rzucili się na mnie z pałkami, bijąc i przezywając:** „Ty sk....synu“. Znaleziono chorągiewkę zieloną i zapytano: „Kto tobie kazał wywiesić tę chorągiewkę?“ **Następnie skuto mnie,** wyprowadzono z domu, **a gdy** oddaliliśmy się jakie 100 metrów **kazali mi klęknąć oświadczając, że będzie teraz sąd doraźny. Gdy uklęknąłem, przyłożono mi rewolwer do czoła, wołając: „Zachciało ci się Witosa sk.... synu“. Pałek otrzymałem około 70, bito mnie po plecach, rękach i głowie, a gdy uderzono mnie po głowie upadłem na ziemię.** Gdy przyszedłem do przytomności, zaprowadzono mnie do Ropczyc do sądu i postawiono mnie przy piecu. Po krótkim czasie przystąpił do mnie ten, który prowadził śledztwo (w cywilnem ubraniu) i krzyknąwszy: „Czego tak stoisz sk....synu“ **kopnął mnie w tylną część ciała.** Potem się pyta: **„znasz pałki“?** na co odpowiedziałem, że znam bardzo dobrze, bo **otrzymałem ich około 70;** następnie wyszedł z kancelarji, za moment powrócił z pałką gumową, pogroził mnie ową, **uderzając mię silnie w bok ze słowami: „teraz będziemy mówić ze sobą, ty draniu, sk....synu“.**

JAN BOCHENEK z Zagorzyc zeznaje: W dniu 8 lipca 1933 r. w gm. Zagorzyczach o godz. 1-szej w nocy weszła policja **w liczbie 11** do mieszkania Andrzeja Bochenka z Zagorzyc z krzykiem: **„a ty sk....synu komunisto, wam się Kozodrzy zachciewa, Witosa, Trockiego“.** Poczem rzucili się na **Andrzeja Bochenka i dwóch jego synów Jana i Franciszka, okładając ich pałkami gumowemi po plecach, rękach, brzuchu i po całem ciele; zbito nas wszystkich do nieprzytomności“,** a na odchodnem komendant oświadczył: „Macie się dziś stawić do Starostwa, bo jeśli was tam nie będzie, wrócimy jeszcze raz i jeszcze raz 100 procent was zbijemy“ — Zaznaczam, że Andrzej Bochenk ani Franciszek nie byli w Kozodrzy, zaś ja dopiero wróciłem z Krakowa, gdzie przebywałem przez dłuższy czas. **Andrzej Bochenek wskutek pobicia ma ręce jak utrącone i jest niezdolny do jakiejkolwiek roboty.**

WERONIKA NOGAJ z Ocieki podaje: Dnia 1 lipca 1933 przybyła do mego domu o godz. 12 w nocy policja w liczbie kilkunastu. Gdy tylko zastukali do drzwi, w tej chwili pobiegłam otworzyć, gdyż byłam przez ludzi ostrzeżona, że policja chodzi po domach. Ledwo jednak dobiegłam do drzwi, w tej chwili **policja wybiła mi okno,** następnie weszła do izby, pytając się, gdzie mąż. Powiedziałam, że jest poza domem, gdyż boi się policji, wiedząc, że katują niemiłosiernie chłopów. Wówczas pytano się mnie, gdzie mąż ma karabin. Mimo zapewnienia, że żadnej broni nie posiada, przystąpiono do rewizji. **Zrzucono z łóżek pierzyny, chodzono po nich butami, zniszczono je tak, że są niezdatne do użytku, a następnie rzucono się na mnie z pałkami i nie zważając na to, że trzymałam 3-miesięczne dziecko na ręku, dotkliwie mnie pobito zwłaszcza po plecach.**

STANISŁAW TOŚ, lat 39 **z Nockowej, były legjonista,** od początku wojny aż do roku 1918, a potem **ochotnik wojsk polskich, zbity** w dniu 20 czerwca 1933 r., **za to, że udał się na pogrzeb zabitego brata. Bito go z okrzykiem: „Masz Witosa“.** Potem zabrano mu legitymację Stronnictwa Ludowego. Uszkodzenie: **Plecy pokryte siniakami wielkości kurzego jaja,** nadbiegnięte krwią.

WŁADYSŁAW KUMAN, lat 25 **z Witkowic, absolw. Szkoły Oficerskiej.** Przyszedł z ciekawości do Nockowej dnia 21 czerwca 1933. Tam go policja złapała, skuła i odwiozła do aresztu w Ropczycach, **gdzie go zbito gumowemi pałkami.**

STEFANJA KUMAN, lat 22 **z Witkowic, pobita** przez P. P. w czasie rewizji w dniu 23 czerwca 1933 we własnym domu.

WOJCIECH WSZOŁEK, lat 47 z Olimpowa, prezes Koła Ludowego, wezwany na posterunek P. P. do Nockowej i tam **zbity. Na plecach i łopatkach krwawe pręgi.** Bito go z tyłu, nie dając się obejrzeć, ze słowami: **„Tyś prezes Koła sk.... synu, chamski łbie, prezesury ci się zachciewa, posłem chcesz być“.**

AGATA TROJAN, lat 67 **z Krzywej.** W nocy z 26 na 27 czerwca 1933 **zbita kułakami, krwawe ślady na piersiach, szeroko rozlane na mostku,** ból w piersiach, krótki oddech, **zaniewidziała,** tętno chorobliwe. Syna tejże 15-letniego aresztowano za to, że już po zajściach, — z ciekawości poszedł do Nockowej.

KATARZYNA BOSARA, lat 19, żona Antoniego z Krzywnej, **w 8-mym miesiącu ciąży, przed biciem kazała jej policja podpisać jakieś pismo bez czytania, poczem wszyscy wyszli, zabierając służącą. Jeden z policjantów został i bił pałką gumową,** było to dnia 27 czerwca 1933. Uszkodzenia: **Na czole wielki siny guz, małżowina ucha lewego obrzmiała, krwawa, przechodząca aż na kość słuchową. Ramiona, ręce, pośladki, łopadki zbite.** Krwawe obrzmiałe długie pręgi w kształcie wałków od uderzeń gumą. **Cała zsiniała.**

WAWRZYNIEC WOREK lat 64 **z Nockowej, prosił na posterunku w dniu 20 czerwca o wydanie zwłok zabitego syna. Zbito go ohydnie pałkami, a zwłok nie wydano. Inwalida z czasów wojny, zwichnięta prawa ręka, zanik mięśni, przedramię całe spuchnięte i krwawe od bicia.**

JAN WOREK, lat 38 **z Nockowej.** Policja wpadła w nocy dnia 26 czerwca 1933 i tam zbiła go wśród wyzwisk. **Głowa, ramiona, plecy i łopadki zbite, krwawe pręgi, gorączka.**

FRANCISZEK PIEPRZAK, lat 36 **z Nockowej, wiózł 26 czerwca 1933 rannego do szpitala do Rzeszowa. Ściągnięto go z wozu, zbito, całe plecy do krwi pałkami gumowemi.**

STANISŁAW TROJAN, lat 37 **z Krzywej,** zbudzono go w nocy, **wyprowadzono w pole, zbito, a następnie wsadzono do auta i odwieziono do więzienia w Ropczycach, gdzie przesiedział 2 i pół dnia bez jedzenia, następnie jako niewinnego wypuszczono na wolność. Plecy, barki i łopatki oraz ramiona — jedna wielka, krwawa plama, od uderzeń na czole guz.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Księżom nie wolno pracować w „IKC“.

ZAKAZ KRAKOWSKIEJ KURJI ARCYBISKUPIEJ

W urzędowym organie krakowskiej kurji metropolitalnej „Notificationes“ w numerze ostatnim pojawił się następujący zakaz współpracy duchowieństwa w „Ilustr. Kurjerze Codziennym“:

„Opierając się na kanonie 1386 prawa kanonicznego, zakazujemy kapłanom umieszczania artykułów i korespondencyj i wszelkiej współpracy w dzienniku „Ilustrowany Kurjer Codzienny“.

Kartele zostały rozwiązane
ale w... Jugosławji.

Rząd Jugosławji rozwiązał w grudniu kilka karteli przemysłowych. **Obecnie postanowiono znieść wszystkie jeszcze istniejące kartele, jako szkodliwe dla gospodarstwa narodowego i społeczeństwa.** Zarządzenie powyższe wejdzie całkowicie w życie do marca 1934 r.

Rząd jugosłowiański skończył radykalnie ze zmorą kartelową i uwolnił kraj z kleszczy zmówionych wyzyskiwaczy.

A u nas co się dzieje?

Szczęśliwa Jugosławjo!

Dwa tygodnie aresztu za szopkę z „Ziemiańskiej“.

W Warszawie w jednej z cukierń pokazywano szopkę polityczną, układu Minkiewicza i Karpińskiego. Po ukończeniu przedstawień w Warszawie, szopka przeniosła się do Krakowa, a następnie do Krynicy. Kukiełkami poruszał na scenie p. Jerzy Zaruba, akompanjował Jerzy Sirota, teksty zaś wygłaszali Tadeusz Frenkiel, oraz Marjan Rentgen. Ponieważ p. Rentgen nie mógł wyjechać z Warszawy, przeto w Krynicy zastąpił go p. Ronard Bujański. Na jednem z przedstawień w Krynicy doszło do niemiłego zajścia, którego epilog znalazł się w sądzie. Oto wskutek nieporozumienia, kiedy ukazała się na scenie kukła, imitująca min. Becka, Bujański, który prezentował widowni wszystkie osoby, omyłkowo odczytał dwuwiersz, dotyczący p. Marjana Dąbrowskiego. — Dwuwiersz ten miał następujące brzmienie: „Kto w dostawach maczał rączki, ten w cywilu ma tysiączki“. Na widowni wybuchło zrozumiałe zamieszanie. Przerwano przedstawienie, policja spisała protokół i sprawą zainteresował się osobiście starosta, który specjalnie w tym celu przyjechał z Nowego Sącza. W czasie dochodzenia okazało się, że teksty różniły się od tekstów ocenzurowanych, że inicjatorzy szopki nie mieli pozwolenia starostwa na urządzanie przedstawień. Na rozprawie p. Zaruba tłumaczył się, że zarówno kukły, jak i teksty były podawane według numeracji, przyczem konferansjer p. Bujański nie wiedział, że kukłę imitującą p. Dąbrowskiego wycofano. Sąd skazał pp. Zarubę i Sirotę na karę dwu tygodni aresztu i 200 zł. grzywny.

Bandyta zabił policjanta i popełnił samobójstwo.

Od dłuższego czasu policja warszawska poszukiwała bandytę, 31-letniego Henryka Trzemskiego, grasującego pod Pułtuskiem. Trzemski niedawno na tle porachunków osobistych zamordował kompana swego Teofila Krajewskiego, którego zastrzelił podczas podziału łupu. W toku poszukiwań groźnego bandyty wyszła sensacyjna okoliczność. Mianowicie w lesie pod wsią Pierzchały w pow. przasnyskim natknięto się na przykryte warstwą ziemi zwłoki zastrzelonego mężczyzny, którego tożsamości nie można było ustalić. W tym czasie do policji zgłosiła się mieszkanka wsi Liwki, która rozpoznała w zwłokach swego męża Henryka Trzemskiego. Okazało się to nieprawdą, bowiem zastrzelonym był towarzysz napadów Trzemskiego Teofil Krajewski. Był to „manewr“ ze strony ukrywającego się zbója, który żonę nakłonił do fałszywego zeznania i chciał w ten sposób odwrócić uwagę władz od siebie. Policja czyniła dalsze poszukiwania i dopiero wczoraj na przedmieściu Pułtuska posterunkowy Franciszek Kuczyński, ujrzawszy Trzemskiego, chciał go zatrzymać, lecz w tym samym momencie bandyta strzelił do policjanta, kładąc go trupem na miejscu, poczem zbiegł. Zbój skrył się w lasach. Niezwłocznie wyruszył na miejsce silny oddział policji, który stoczył krwawą walkę z otoczonym w kryjówce leśnej bandytą. Ten, wyczerpawszy cały zapas nabojów, ostatnią kulę skierował w skroń i pozbawił się życia. W kryjówce znaleziono dwa rewolwery oraz 94 łuski po wystrzelonych nabojach.

Niezwykły więzień.

W więzieniu w Chicago znajduje się niejaki Johnson, który przed 62 laty skazany został na dożywotnie więzienie za zamordowanie swej kochanki. Przed tygodniem gubernator ułaskawił go. Więzień, liczący obecnie 99 lat, odrzucił łaskę i pozostał w więzieniu.

Kościół kąpany w mleku.

Wspaniała katedra westminsterska w Londynie została poddana gruntownej naprawie. Ponieważ fachowcy orzekli, że mleko najlepiej konserwuje kamień, zmywa się więc teraz katedrę mlekiem.

Co czynią niektóre państwa, by przywrócić opłacalność rolnictwu.

(Dokończenie).

Niemcy.

Dekrety zdążające do podniesienia gospodarki rolnej.

WPROWADZENIE CEN STABILIZOWANYCH NA ZBOŻA. W dniu 16 września 1933 minister Wyżywienia i Rolnictwa wydał dekret, który stanowi wyłom na drodze do przywrócenia opłacalności w rolnictwie. Dekret ten, drogą ustawy, zaprowadza stabilizację cen na zboże. Od czasu wydania tego dekretu minęło dopiero 2 miesiące, ale już obecnie prasa niemiecka stara się ustalić pewne rezultaty, tego głęboko w życie sięgającego zarządzenia. Prasa konstatuje, że kupujący starają się wszelkimi sposobami obejść ustawę, by zapłacić mniejszą cenę od ustawowej, a sprzedający nie bronią zdecydowanie tej ceny, gdyż chcą za wszelką cenę zdobyć gotówkę. Ustawa nie przewiduje bowiem przymusu zakupu zboża. Ustawa ta pozatem ustanawia wyższe ceny tylko na zboże ze zbiorów tegorocznych, co ułatwia tranzakcje zbożowe po niższych cenach, za zboże rzekomo przeszłoroczne. Ponieważ ustawa w pewnych wypadkach dopuszcza ceny niższe (w wypadkach przeładowywania i magazynowania koniecznego) i te okoliczności wyzyskuje się przy różnych tranzakcjach. W ciągu kilku miesięcy okaże się, czy tak głęboko sięgające interwencje rządu, jak wprowadzenie cen ustawowych na zboże, naprawią sytuację nadwyrężonej zamieszaniem rynków zbożowych gospodarki rolnej w Niemczech.

PRZYMUS UŻYWANIA KROCHMALU ZIEMNIACZANEGO I MLEKA CHUDEGO PRZY WYPIEKU CHLEBA I INNYCH WYROBÓW PIEKARSKICH. Rząd niemiecki zdąża pozatem do podniesienia zbytu pewnych artykułów gospodarki rolnej i hodowlanej drogą rozporządzeń regulujących przetwarzanie, jak rozporządzenie powyżej przytoczone. Rozporządzenie to (12 września) stwarza przymus zużywania przy wypieku chleba mąki ziemniaczanej i chudego mleka, by ułatwić zbyt tych dwóch produktów. Rozporządzenie przewiduje, że aż do października 1934 każde przedsiębiorstwo, wytwarzające artykuły spożywcze z pszenicy, winno zużyć do wypieku taką ilość mąki ziemniaczanej, któraby odpowiadała 1% zużytej w okresie miesięcznym pszenicy. Nowością jest wprowadzenie przymusu zużywania mleka chudego przy wypieku.

Przedsiębiorstwa są zobowiązane do sporządzania wykazów ułatwiających kontrolę, czy stosuje się przepisy rozporządzenia.

Mąkę ziemniaczaną można zastąpić sproszkowanem chudem mlekiem, jednak tylko za zgodą władz administracyjnych.

Minister Wyżywienia i Rolnictwa jest uprawniony do ustalania cen za ziemniaki dostarczone krochmalniom.

PRZYMUSOWA KARTELIZACJA MŁYNÓW. W listopadzie (7) ogłoszono w Niemczech rozporządzenie w sprawie przymusowej kartelizacji młynów żytnich i pszennych. W Radzie związku zasiada delegat ministerstwa Aprowizacji i Rolnictwa i jest powołany do obrony interesów ogólnych, może zawieszać uchwały rady, a ma ponadto prawo wglądu do ksiąg handlowych poszczególnych przedsiębiorstw. Rada Związku Młynów ustala statut związku, określa warunki i uruchomienia młynów i rozmiary ich wydajności. Każdy młyn musi posiadać na składzie 150% tej ilości zboża, którą przerabia w ciągu miesiąca. Na składzie w młynie może być tylko żyto pochodzenia krajowego ze zbiorów w r. 1933. Przepisaną ilość zboża, którą młyn musi mieć na składzie, ma zakupić, zmagazynować i zapłacić w ciągu miesiąca. Za przekroczenie przepisów grożą kary porządkowe a nawet kary więzienia i grzywny aż do 10.000 marek.

INTERWENCJE TŁUSZCZOWE. Wspomnieć należy jeszcze o niemieckiej polityce tłuszczowej. I w tym zakresie stara się rząd drogą interwencji podnieść spożycie tłuszczów pochodzenia zwierzęcego. Wysiłki te doprowadziły do tendencji zwyżkowej na tłuszcze, zwłaszcza na masło. We wrześniu b. r. płacono za 100 kg. masła 252 Rm. Odpowiada to cenie w czasach przedwojennych.

Holandja.

UTWORZENIE CENTRALI BYDŁA (Rundveecentrale). Ciekawy eksperyment w zakresie polityki hodowlanej zaobserwować można obecnie w Holandji. Rząd holenderski zainicjonował utworzenie centrali zbytu (Rundveecentrale), która ma na celu regulować podaż i ustalać ceny korzystne dla producentów na rynku krajowym. Zadanie to wykonano naprzód w odniesieniu do handlu nierogacizną, a obecnie ma się dokonać tego samego w odniesieniu do handlu bydłem.

Rundveecentrale pragnie zmniejszyć radykalnie ilość bydła o 200.000 sztuk. Zamiar ten wywołał ogromne poruszenie wpośród rzeźników i handlarzy Rundveecentrale organizuje skup bydła w całym kraju i ustala ceny od 1 kg żywej wagi w 3 grupach jakościowych. Komisje odbiorcze składają się z 1 rolnika i 1 handlarza pod przewodnictwem delegata centrali. Dostawca otrzymuje zapłatę w bonach, których płatność ustali osobne rozporządzenie. Celem zmniejszenia stanu bydła Rundveecentrale zamierza część bydła wyeksportować, część po uboju oddać bezrobotnym, część przerobić na konserwy, a część zniszczyć. Rząd zamierza nałożyć opłaty na mięso, by uzyskać fundusze na skup bydła. Zmniejszenie bydła spowodowałoby automatycznie spadek produkcji sera i masła o 20%.

Japonja.

POLITYKA INTERWENCYJNA NA RYNKU RYŻU. Ażeby zapobiec dalszemu spadkowi cen ryżu, którego uprawą zajmuje się poważna część ludności Japonji, rząd japoński zamierza wydać ustawę, zdążającą do zmniejszenia obszaru zasiewów o 4.5% do 30% i do wprowadzenia świadectw przywozowych na ryż z kolonij.

Co życie niesie?

Więzień zabił dozorcę i w pościgu został zastrzelony.

W więzieniu w Tarnobrzegu przebywał od kilku dni Mikołaj Porotko, przytrzymany za włóczęgostwo i fałszowanie dowodu osobistego. Jak zwykle, wyprowadzono go na spacer, następnie strażnik więzienny, Jan Kulig, odprowadził go zpowrotem do więzienia. Gdy znajdowali się tuż przed celą więzienną, Porotko wyciągnął nagle rewolwer i wystrzelił do Kuliga, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu tego czynu więzień zbiegł i ukrył się w jednym z sąsiednich domów. Zarządzono natychmiast pościg i wykryto dom, w którym się znajdował Porotko. Widząc zbliżającą się policję, zbieg zaczął strzelać. Wywiązała się walka, w czasie której Porotko został zabity. Zwłoki zmarłego strażnika więziennego, Jana Kuliga, zostały przewiezione do Krakowa, skąd zmarły pochodził.

<>

Zabójstwo z miłości.

Pracujący u rzeźnika Osypki Karol Grzesista w Załężu, lat 27, po krótkiej sprzeczce, ze swą narzeczoną Anielą Kraulwurstówną, zatrudnioną również u Osypki w charakterze ekspedjentki, rzucił się na nią z nożem rzeźnickim i zadał jej śmiertelny cios w serce, a następnie chwycił za gardło i trupa począł dusić. Oprzytomniał dopiero po chwili i sam udał się na policję.

Kochał ją bardzo, był jednak na gorąco kąpany i gniewało go, że narzeczona odwleka ślub. Sprzeczał się z nią często o to i widocznie podczas ostatniej sprzeczki padło z jej ust nieprzychylne słowo, co doprowadziło go do rozpaczy. Dokonawszy strasznego czynu, oprzytomniał. Umieszczono go w więzieniu w Załężu. W samotności rozważa swój czyn, gdzie widmo zamordowanej nie daje mu spokoju. Po bezsennej nocy postanawia umrzeć, rwie na paski koszulę, skręca sznur i wiesza się na kracie więziennej. Lecz strażnik więzienny odcina go i lekarz przywraca go do życia. Przewieziono go do szpitala, a potem do więzienia w Katowicach. Tam pilnują go, by po raz drugi nie targnął się na swe życie.

Ogólne zadłużenie rolnictwa.

Jak wykazują obliczenia min. rolnictwa, ogólna suma zadłużenia rolnictwa przed rokiem jeszcze — wynosiła **4 miljardy 556 miljonów złotych**, w czem zadłużenie osadników z tytułu należności za nabytą ziemię z parcelacji **377,900** tysięcy zł.

Ponieważ obliczenia powyższe dokonane zostały przed rokiem, przeto przyjąć można że zadłużenie to w dobie obecnej wynosi conajmniej **5 miljardów** zł. Licząc nisko oprocentowanie tego zadłużenia na 5 w stosunku rocznym, wynika, że w ciągu roku rolnictwo musi spłacić około **250 miljonów** zł. samych tylko procentów.

Trzeba wreszcie zaznaczyć, że długi państwa polskiego na dzień 1 stycznia 1933 r. **wynosiły 5 miljardów 54 miljony złotych, a więc tyleż co i zadłużenie rolnictwa.**

<>

PRZYGNIECIONY ZIEMIĄ ZMARŁ W SZPITALU. Jak już donosiliśmy, onegdaj w cegielni w Łagiewnikach został przygnieciony ziemią Władysław Stachoń, robotnik. Ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza. Wczoraj Stachoń wśród strasznych cierpień zmarł w szpitalu.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI. W sanatorjum dr. Ludwika Dydyńskiego w Warszawie rozegrał się dramat małżeński. W zakładzie tym przebywała na leczeniu 46-letnia Wiktorja Mackiewiczowa, żona przemysłowca z Łodzi. Wczoraj w godzinach południowych Mackiewiczowa zmarła. Będący przy łożu śmierci mąż, 48-letni Antoni, który prawdopodobnie b. kochał żonę, wyjął rewolwer i przyłożywszy lufę do klatki piersiowej, wystrzelił, trafiając w serce. Zaalarmowani lekarze przybyli na miejsce, lecz stwierdzili już śmierć Mackiewicza. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

OŚM OSÓB ZATRUŁO SIĘ SAMOGONKĄ. Aresztowano Aleksandra Ciechanowicza ze wsi Olkowicze, gminy gródeckiej, na Wileńszczyźnie, który sfabrykowanym przez siebie samogonem zatruł podczas libacji na prawosławny Nowy Rok ośmiu sąsiadów. Dwóch z pośród nich Jan Lipień i Zofja Kudak zmarli.

POLICJANT ZASTRZELONY PODCZAS ĆWICZEŃ. W Siedlcach podczas ćwiczeń policji na strzelnicy wojskowej zabity został przypadkowo przodownik Albert Kuźniarski.

Z POLSKI DO FRANCJI POD WAGONEM. Z Macon donoszą o aresztowaniu 20-letniego Malinowskiego i 15-letniego Franciszka Banasiaka, który na buforach wagonów odbyli podróż z Warszawy do Francji. W ciągu 38 godzin przebyli oni w ten sposób całe Niemcy i część Francji i dopiero w Macon zostali aresztowani.

DYREKTOR GIMNAZJUM POD ZARZUTEM NADUŻYĆ. W Łodzi znajduje się gimnazjum im. Żeromskiego, w którem dyrektorem był p. Jerzy Starewicz. W ostatnich dniach wpłynęły donieśienia do władz, że Starewicz pobrał nieprawnie pieniądze u rodziców dzieci i kaucje u woźnych. Starewicz został aresztowany i oddany pod dozór policji.

TYFUS PLAMISTY NA POLESIU. Na terenie województwa poleskiego zaobserwowano wzmożoną epidemję tyfusu plamistego. Na miejsce wyjechała delegacja ministerstwa opieki społecznej dla przeprowadzenia inspekcji.

ROBOTNIK W KOTLE. W Czerwonaku, pod Poznaniem, w fabryce papieru wydarzył się tragiczny wypadek zatrudnionemu tam 27-letn. robotnikowi Ottonowi Nowakowi. Nowak zatrudniony przy kotle z gorącą masą wpadł w pewnym momencie wskutek utraty równowagi do kotła i doznał niebezpiecznego poparzenia nóg.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W BYDGOSZCZY. Na polecenie prokuratora aresztowany został Kazimierz Kaczmarek, dyrektor i zarządca masy upadłościowej dwóch wielkich browarów. Powody aresztowania nie są znane, ale wobec stanowiska Kaczmarka jest ono sensacją miejscową.

CENNIK DLA AKUSZEREK. Donoszą z Warszawy: Władze administracyjne wydały cennik dla felczerów i położnych. Honorarjum felczerów za zabiegi dokonywane na mieście wynosić będzie od 3 do 4 złotych. Akuszerki przy porodzie mają otrzymywać 40 złotych. Wydanie taksy spowodowane było licznemi zatargami, zdarzającemi się na tem polu.

Rozmaitości.

SAMOBÓJSTWO OFICERA NA BALU. Nocy onegdajszej na balu oficerów rezerwy w Warszawie rozległ się nagle strzał. Na sali powstało zamieszanie. Okazało się, że jeden z gości, porucznik 3 pułku ułanów Jan Łowaczewski postrzelił się z rewolweru w skroń. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Prezesi Kół S. L.! Ilu jest abonentów pisma ludowego pośród członków Koła, na którego czele stoicie? Czy spełniliście swój obowiązek?

POWIESIŁ SIĘ W STAJNI. Szymon Cebularz (lat 26) mieszkaniec Przegini Duchownej miał zatarg ze swoją narzeczoną Franciszką Krawecką. Zatarg trwał długo. Ostatnio, gdy Krawecka weszła do stajni, należącej do jej rodziców, zobaczyła wiszącego na sznurze człowieka. Dziewczyna przestraszyła się i narobiła krzyku, a kiedy wisielca odcięto, okazało się, że [illegible] nim jest Szymon Cebularz.

NARODZINY W POCIĄGU. W pociągu osobowym, zdążającym ze Szczakowy do Krakowa, Stefanja Grobelna, zam. w Balicach pow. Biała, porodziła dziecko płci męskiej. Po przyjeździe pociągu do Krakowa zawezwano pogotowie ratunkowe, które Grobelną wraz z dzieckiem przewiozło pogotowie rat. do szpitala św. Łazarza. Dziecko, którego miejscem urodzin jest przestrzeń kolejowa Krzeszowice—Kraków, czuje się zupełnie dobrze.

Członkowie Zarządów powiatowych S. L.! Zbliża się wiosna, co uczyniliście, by podnieść liczbę abonentów naszego pisma przynajmniej o 100 w waszym powiecie?

KARY ZA OSZUKIWANIE POCZTY. Ministerstwo poczt i telegrafów podjęło walkę z uszczuplaniem dochodów poczty przez osoby wprowadzające w błąd urzędy pocztowe przy nadawaniu przesyłek. Zwracana jest uwaga na to, by zamiast druków korzystających z opłat ulgowych nie przesyłano zwykłych listów. Urzędy mają ponadto w wypadku, gdy zachodzi podejrzenie kontrolować zawartość paczek żywnościowych. W paczkach żywnościowych mogą być bowiem przesyłane tylko ściśle określone artykuły żywnościowe. W wypadku ujawnienia nadużyć nakładane będą kary w wysokości podwójnej opłaty normalnej, poza tem, o ile ujawnionem zostanie systematyczne oszukiwanie poczty, sprawa nadużyć skierowana będzie na drogę sądową.

Bracie drogi! Co uczyniłeś dla wytworzenia siły z ludu polskiego? Ilu dotąd zjednałeś czytelników dla naszego pisma ludowego?

SKOCZYŁ DO SZYBU 420 METRÓW GŁĘBOKIEGO. Kopalnia „Pokój“ w Nowym Bytomiu była terenem strasznego wypadku. 50-letni Emil Cwołek, górnik z Nowego Bytomia, prawdopodobnie na skutek rozstroju nerwowego, skoczył do szybu głębokości 420 metrów. Cwołek poniósł śmierć na miejscu. Ciało jego straszliwie zniekształcone, wydobyto. Cwołek pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Dyskusja budżetowa
w Sejmie Śląskim.

Przedkładając budżet Sejmowi śląskiemu, wojewoda Grażyński wygłosił dłuższe przemówienie, charakteryzując położenie gospodarcze woj. śląskiego. Z budżetu wynika, że dochody przewidywane są w wysokości **66,358.280 zł.**, a rozchody w kwocie **66,347.135 zł.** Jest to najniższy budżet, jaki kiedykolwiek Sejmowi śląskiemu przedstawiono. Dochody w ciągu ostatniego roku spadły o 14.6%.

Rząd przewiduje większe roboty inwestycyjne, jak budowę dróg i kolei, i pragnie na ten cel przeznaczyć około **16 miljonów** złotych. Kolej Zebrzydowice—Cieszyn ma w roku bieżącym być oddana do użytku publicznego, a inne, jak linje Zebrzydowice—Moszczenica, Rybnik—Żory, mają być zapoczątkowane.

Również cały szereg dróg ma ulec naprawie, zwłaszcza droga Żory—Pawłowice, Skoczów—Istebna, Brzezie—Rybnik—Żory, Pszów—Wodzisław—Jastrzębie i t. d.

W robotach publicznych w ub. roku zastosowano użycie t. zw. drużyn robotniczych, których cyfra wzrosła do 2.500 jednostek. Wojewoda instytucję tę pragnie utrzymać i spodziewa się, że rząd wejdzie na tę drogę także poza granicami województwa.

W dniu 19 stycznia Sejm przeprowadził generalną dyskusję nad budżetem. Wyróżniało się przemówienie **posła Korfantego.** Według Korfantego „w oczach naszych dokonywa się wielka rewolucja. Mimo całej nędzy w społeczeństwie największym bogaczem w państwie jest skarb państwa. Stan posiadania w Polsce uległ radykalnym zmianom, nastąpiło radykalne przegrupowanie społeczne. Sproletaryzował się nasz chłop, a liczba tzw. „Lumpenproletarjatu“ rośnie w zatrważający sposób, sproletaryzował się zupełnie stan średni oraz inteligencja. Miejsce stanu średniego zabiera żywioł nam obcy.

W tem miejscu p. pos. Korfanty podkreślił, **że na Śląsku, jak w całej Polsce, wszelkie wartości moralne już od lat stały się przedmiotem pobytu i podaży.** Ludność znękana kryzysem przechodzi **do „Volksbundu“.** Za pieniądze agentów obcego państwa kupuje się zwolenników Ale podobne rzeczy dzieją się i po stronie polskiej. **Kto chce żyć, musi się wyzbyć swych przekonań.** Godność osobowości ludzkiej i wolności sumienia naruszane są systematycznie i sprzedawane. Nic dziwnego, że **zbrodniczość rośnie w przestraszający sposób.** Wszędzie **panuje bezgraniczna apatja, pesymizm, uczucie zawodu, rozczarowanie, nawet niechęci dla spraw narodowych i państwowych.**

W takich czasach, jak dzisiejsze, rozwielmożniają się **nastroje mistyczne,** zapanowała konjunktura dla proroków. Mężowie stanu bawią się w przepowiadanie przyszłości, orzekając stale i **wytrwale, że już osiągnęliśmy dno kryzysu.** Zorzę poprawy przepowiada także p. wojewoda“.

Nawiązując do przemówienia wojewody, wzywającego do współpracy, Korfanty zapowiada, że ta współpraca nie będzie możliwa, dopóki mniejszość BB w wojew. śląskiem nie przestanie się utożsamiać z państwem i traktować wszystkich, którzy inne mają przekonanie, jako antypaństwowców. Według niego nie będzie zaufania, póki nie zwycięży prawdziwy interes państwa i prawdziwy interes narodu.

Zkolei przemawia poseł **Pant** (Niemiec), który ponowił swą niedawno ogłoszoną deklarację na temat rzeczowego ustosunkowania się Christliche Volkspartei do państwa, a pozatem wypowiedział szereg słów krytyki pod adresem Niemców, kierujących polityką Volksbundu.

Przemawiało jeszcze kilku innych mówców, w tem sosjalista **Glüksman.** Na cele bezrobocia w ostatnich dziewięciu miesiącach województwo wydało **11 miljonów złotych.** Suma ta jest niewystarczająca i nędza bezrobotnych stale się pogłębia.

BAJECZKA O ROZBROJENIU.

Hau! hau! — powitał pies kota,
klepiąc go po ramieniu.
„Pójdź w kąt pomówim wreszcie
o naszem rozbrojeniu“.

„Miau! Miau! — rzekł kotek grzecznie
i pazurki swe chowa.
Ledwo schował, pies za kark,
zdechł kocina bez słowa.

Gdzie to było? — Wie każdy.
— A temu kto nie wie...
Temu powiem: — To było
lub będzie... w Genewie“. („Niedziela“)

WYKAZ CEN
z dnia 16 stycznia 1934 r.

Ceny za 100 kg. i detal za 1 kg.: Jaja świeże skrzynia zł. 130—135, kopa 5.40—6.20, sztuka 10—12 gr, mleko niezbier. 100 litr. 15—16 zł, litr 18—20 gr, śmietana 1 do 1.20 zł, ser zwycz. 60—75 zł, kg 80—1 zł, masło deser. 250—260 zł, kg 2.70—2.80 zł, masło zwycz. 210—220 zł, kg 2.30—2.50 zł; ziemniaki 5—5.50 zł, kg 8—10 gr. buraki ćwikł. 8—10 zł, kg 12—15 gr, marchew 4.50—6 zł, kg. 10—12 gr, cebula 10—12 zł, kg 18—20 gr, pietruszka 14—15 zł, kg 20—25 gr, seler 16—18 zł, kg 20—30 gr, włoszczyzna 14—15 zł, kg 20—25 gr; pszenica czerw. dworska stand. 22—22.25 zł, pszenica biała 21.75—22, pszenica targ. 21—21.25, żyto dworskie 14.50—14.65, targ. 14.20—14.40, jęczmień dworski 14—16, targ. 13.25—14, owies dworski 12—12.25, targ. 11.25—11.50, groch „Wiktorja“ 28—31 zł, kg 45—48 gr, zwycz. jad. 25—28 zł, kg 30—35 gr, fasola biała 27—28 zł, kg 34—36 gr, krasa „Wachtel“ 22—24 zł, kg 32—36 gr, mąka pszenna 45% krak. 37.50—38 zł, kg 42—45 gr, mąka pszen. 60% pozn. 32—33 zł, kg 36—40 gr, żytnia 65% krak. 23.75—24 zł, kg 28—30 gr, żytnia pozn. 24—24.25 zł, kg 30—32 gr, razowa 18.50—19 zł, kg 24—25 gr, otręby pszenne 9.50 do 9.75, żytnie 9.40—9.60 zł, pęcak targ. 20—21 zł, kg 26—30 gr, pęcak fabryczny z workiem 23—24 zł. kg 30 do 32 gr, siekanka targ. 20.50—21 zł, kg 26—30 gr, siekanka fabryczna z workiem 23.50—24.50 zł, kg 30—32 gr, siano słodkie 7—7.50 zł, średnie 6—6.50, kwaśne 4.50—5, koniczyna pastewna 7.50—8 zł, słoma długa 3.50—3.75, mierzwa 3—3.25, prasowana 3.50—3.75 zł.

Notowania w dniu 19 stycznia 1934 r.:

Jaja świeże skrzynia 115—120 zł, kopa 5—5.40, sztuka 9—10 gr, masło deser. 260—280 zł, kg 2.80—3 zł, zwycz. 2.20—2.30 zł, kg 2.40, marchew 4.50—5.50, kg 10—12 gr, pietruszka 15—16 zł, kg 20—25 gr, żyto targ. 14—14.25, groch zwycz. 25—27 zł, kg 30—35 gr, mąka pszenna 45% krak. 37—38 zł, kg 42—45 gr, pęcak targ. 19—20 zł, kg 26—30 gr, siekanka targ. 19.50—20.50 zł, kg 26—30 gr, siano słodkie 6.50—7 zł, średnie 5.50—6, kwaśne 4—4.50, koniczyna past. 7—8 zł. — Reszta cen jak w dniu 16-go stycznia 1934 r.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.